

Zobacz co mówią

O.S.T.R.

Gdzie te barany, co twierdzą, że mówię o tym samym?
Chuje, miód macie w uszach jak te w dupie banany
Chłam i tandeta w bani, czy ta scena jest chora?
(Ty pozwól mi ją zabić) jej już nie ma od wczoraj
(Nic tu po nas) nasz (nasz) jest (jest) rap (rap)
Mam ja, chcesz ten czas na te słowa
I bit, co łamie kark, ziomek, zobacz
Mówią, że jestem brzydki, a żonie się podobam
(Gdybym zaufał ludziom) z niczym bym nie został
Ja robię to dla siebie, z tych przyczyn mam flow, brat

Czy to Polska czy amerykański sen?
(Motherfuck you, man) tylko akcent nie ten
Ej 50 Cent, jesteś gangster? daj ognia
Póki cię nie zawoła z okna siostra na obiad
(Jaka prawda jest podła) nie ma dla bloków króla
A te pięćdziesiąt centów lata nam wokół chuja
Jak gouda i dzięgi, ja wolę trzymać duży format jak AZ
Po moich oczach widać jointa i ten styl
Zoki, mój rap i masz lot na sam Księżyc
Możesz zostać tu, wierz mi

Nigdy nie powiem ci, że jestem najlepszy
Wolę to udowodniać z każdym wersem na pętli
Jeśli twierdzisz, że tak znaczy, że coś jest w tym
Choć wiedzę określa tutaj, co beton myśli
Pochodzę z Bałut, bracie, miejsca, gdzie
Wszyscy znają stres, bo to na cyfrach krew
Nie chcemy żyć jak leszcz, ja wolę być, nie mieć
Nie jestem rzeczą, by tu przybyć, ziomek, z Chin po cash
Znów pada dziś ten deszcz, choć to nie Dublin
To boży gniew czy droga prosto do prawdy?
Potrzebny ponton czy pampersy dla gwiazdy?
Nieistotne, jeśli kurwa chce sławy sobie zmoknie
To tylko farsa, wiem, że przez te ciawy branża pęknie
Prawdziwy hip-hop dla nich niczym szarża we mgle
Brat, życzę odwagi jak chcesz sam tak pierdzieć
Ja mam rap jak serce
Honor, duma, szacunek - kodeks znasz ten
Czy to miasto jest tobą czy ty jesteś tym miastem?
To zbyt piękne by bać się, nasze szczęście lekarstwem
Próżny, chciwy, zawistny - tego wiem, że nie znajdziesz